

Nieudały zamach w Warszawie.

Kraków, 10 stycznia. — (x) W nocy z dnia 4 na 5 b m. usiłowano w Warszawie dokonać przewrotu politycznego. Zamach, skierowany przeciw obecnemu rządowi, jednakże nie przeciw komendantowi Piłsudskiemu, miał przebieg następujący:

Drobne oddziały żołnierzy, nie wiedzących zresztą, do czego będą użyci, prowadzonych przez grupę oficerów pod dowództwem brygadiera Januszajtisa, uwięzili prezydenta ministrów Moraczewskiego, ministra spraw zagranicznych Moraczewskiego i ministra spraw wewnętrznych Thugutta, do którego nawet strzelano dwukrotnie nieszkodliwie, oraz usiłowały opanować niektóre objekty wojskowe.

Równocześnie aresztowany został szef sztabu generalnego, generał Szeptycki, ale po drodze oswojona go patrol wojskowa. Gen. Szeptycki natychmiast uruchomił część wojsk i obsadził ważniejsze punkta miasta, a nadto swoim pojawieniem się wśród przywódców spisku spowodował, że szkoła podoficerów, którą prowadził kapitan Januszajtis, brat brygadiera, a która nie wiedziała, o co chodzi, natychmiast stanęła po jego stronie i uwięziła przywódców. Wnet też wszyscy spiskowi oficerowie zostali uwięzieni w cytadeli i mają być oddani pod sąd wojenny.

Równocześnie z ową akcją wojskową wystąpił do czynu przygotowany już konspiracyjnie nowy „rząd“, z prezesem ks. Eustachym Sapiehą na czele. Rząd ten także został uwięziony, ale na zarządzenie naczelnika Piłsudskiego wszystkie osoby cywilne pozostawiono na wolnej stopie, z obowiązkiem stawienia się na każde zawołanie.

Zaznaczyć należy, że w dniu przed zamachem odbyła się długa konferencja Paderewskiego z Piłsudskim, dotycząca sprawy utworzenia gabinetu koalicyjnego. Konferencja ta nie wydała pozytywnego rezultatu i Paderewski tegoż wieczora wyjechał do Krakowa. Zaraz rano jednak po stłumieniu próby przewrotu, gen. Szeptycki z polecenia Piłsudskiego udał się autotombilem do Krakowa i zaprosił Paderewskiego na nową konferencję. Paderewski tego samego dnia odjechał z Szeptyckim do Warszawy, gdzie też od dwóch dni odbywają się między nim a Piłsudskim oraz Moraczewskim konferencje — jak powiada urzędowy komunikat — dotyczące ułożenia stosunków wewnętrznych w Polsce, a jak głoszą pisma warszawskie: utworzenia nowego rządu.

Próbę dokonania przewrotu politycznego uważać należy niewątpliwie za silny wyraz niezadowolenia z obecnego rządu jednostronnego i tem możnaby go tłumaczyć. Jednakże, pomijając już nieudolność przygotowania i organizowania zamachu, należy potępić próbę wmięszania się wojska do walki politycznej. Młoda tworząca się armia polska, której zaczątkami były formacje ochotnicze i jako takie, wnoszące zarodki rozpolitykowania, obecnie w pierwszych fazach jej organizowania, narażona była z góry na jedno z największych niebezpieczeństw, jakie może grozić jej jednolitości, t. j. na niebezpieczeństwo wprowadzenia polityki w szeregi i przez to rozluźnienia karności, czyli wypaczenia swego charakteru. Próba wciągnięcia żołnierzy do spisku, o ileby się była powiodła, doprowadziłaby niewątpliwie do rozlewu krwi bratniej, do rozdziału w szeregach, wytworzyłaby w przyszłości w wojsku polskim stosunki, jakie dotychczas panowały tylko w armii greckiej, a na teraz, gdy kresy płoną, zniszczyłaby podstawy ich obrony.

Na szczęście wojsko nie dało się nadużyć do akcji politycznej. Niewtajemniczeni czy obalamuceni żołnierze na wezwanie wyższych dowódców od razu ujawnili swą wierność przysiędze. I pomijając stronę polityczną usiłowanego zamachu i jego następstwa polityczne, dodaj-

nie i ujemne dla jednych i drugich, można na plus tego zamachu policzyć, że młoda armia

poliska złożyła tu egzamin swej dojrzałości i ducha wojskowego.

Expose premiera Moraczewskiego.

Za spokój w kraju — żywność. — Granice Polski zagrożone. — Cel wezwania Paderewskiego do Warszawy. — Twarde stanowisko rządu wobec Poznańczyków. — Raczej ustąpienie rządu, jak rekonstrukcja.

Warszawa. (P. A. T.) Do przedstawicieli prasy wygłosił wczoraj minister Moraczewski krótkie expose, będące odbiciem wypadków dni ostatnich. P. Moraczewski powiedział między innymi: W Warszawie bawi amerykańska misja żywnościowa, zaś oficjalna misja polityczna amerykańsko-angielska przybędzie do Warszawy w poniedziałek via Wiedeń—Kraków. — Pierwszem pytaniem Anglików i Amerykanów będzie

CZY W KRAJU PANUJE SPOKÓJ?

Od odpowiedzi na to pytanie czynią zależnem dostarczenie żywności i pomoc finansową. Jeżeli chodzi o spokój, to w pierwszym rzędzie niedawny zamach stanu był zaprzeczeniem dla obokrajowców. Zamach był szkodliwy nie dla rządu, dla niego był bowiem pomocny, był szkodliwy dla państwa. Sytuacja nasza w zakresie polityki zagranicznej jest poważna: Wilno w rękach rosyjskich, wojska Petljury stoją pod Lwowem. Niemcy gromadzą na rubieży Poznańskiego silne wojska. Dostęp do Polski, Gdańska, Włocławka i Budapesztu jest utrudniony i odbywać się musi przez obce terytorjum, skutkiem czego nie możemy zabrać przynależnego nam udziału w likwidacji austriackiego spadku w postaci broni, umundurowania i t. p. To samo jest z Gdańskiem. Ze względu na porządek wewnątrz kraju, rząd nie może ścierpieć wszelkich zamachów wyrotowych. Rząd nie może stanąć na gruncie pobłażliwości wobec sprawców, musi dążyć do ich ukarania, albo ustąpić. Naczelnik państwa uważał za stosowne wezwać Paderewskiego z Krakowa do Warszawy z 2-ech powodów. Pan Paderewski jest znakomicie wtajemniczony w stosunki angielsko-amerykańsko-polskie, co wobec zapowiedzianego przyjazdu misji politycznej amerykańsko-angielskiej może oddać krajowi znakomite usługi. Dalej chodziło o ustalenie, czy i o ile Paderewski mógł wiedzieć o projektowanym zamachu. Po rozmowie, która trwała parę godzin mogę oświadczyć — ciągnął dalej prezes ministrów — że

PAN PADEREWSKI O ZAMACHU NIE WIEDZIAŁ

i w wyrazach jego potępienia nie było między nami różnicy. — Nie godząc się z polityką gabinetu, stwierdza jednakże pan Paderewski, że zbrodniczą jest rzeczą wnoszenie zamętu do kraju. Z rozmowy wyczuwało się, że pan Paderewski

Paderewski stwarza jedność narodową.

Warszawa (P. A. T.) Dzienniki tutejsze donoszą: Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich stronnictw, które podpisały znaną deklarację z 20-grudnia 1918. Przedmiotem obrad było zaproszenie poznańskiej Rady Naczelnej Ludowej do utworzenia Rady Naczelnej trójdzielnicowej. Wszyscy uczestnicy konferencji jednogłośnie oświadczyli, że uważają udział Królestwa Polskiego w radzie tej za konieczny, przyczem zaznaczyli, że dla dobra narodu jest pożądanem, aby do rady weszli także przedstawiciele tych stronnictw, które reprezentuje obecny rząd, a więc P. P. S. Na konferencji wybrano Komisję, złożoną z trzech członków, która otrzymała polecenie zwrócenia się do Paderewskiego, z oświadczeniem gotowości stronnictw skonsolidowanych do możliwie najdalej idącego kompromisu ze stronnictwami rządowymi, oraz do uproszenia Paderewskiego o wzięcie w swoje ręce dzieła stworzenia jedności narodowej. Członkowie komisji pp. Dąbowski, Chądzyński, Tallen-Wilczewski zaraz po konferencji udali się do Paderew-

wski zdaje sobie sprawę z niesłychanych trudności, jakie zamach spowoduje na najbliższą przyszłość. Wogóle przyznać muszę, że nie sądziłem, aby pan Paderewski był tak znakomicie poinformowany o sytuacji politycznej w kraju i

ABY TAK DOSKONAŁE ORYENTOWAŁ SIĘ W ZAWILYCH KWESTYJACH.

Dalsza rozmowa toczyła się dokoła projektowanego przez Poznańczyków zwołania naczelnika państwa. Rada państwa polskiego nie może być niejako surogatem parlamentu jeszcze przed zwołaniem konstytuancy, jako ten czynnik, z którego ręki powstać ma sankcja władzy naczelnika państwa, bo inicjatorom chodzi o to, aby władza

TA NIE MIAŁA POCHODZENIA NIEMIECKIEGO

i od Rady regencyjnej, lecz wyrosła ze źródła narodowego. Oświadczyłem, że zwołanie takiego ciała uważam za rzecz jednostronną bez udziału w radzie stronnictw lewicowych. Rada bez czynników lewicowych nie będzie odpowiadała ustosunkowaniu sił narodowych. Oczywiście nie przesądzam skutku zwrócenia się pana Paderewskiego do opinii stronnictw lewicy. Skoro mówiliśmy już o udziale Poznańczyków w konstytuancie, dodam, że w kwestyi tej otrzymaliśmy z Poznania propozycję pisemną, aby Poznańskie reprezentowane było w konstytuancie przez 126 osób z Poznańskiego, Śląska, Prus Książęcych i Królewskich. Ponieważ p. Paderewski popierał propozycję poznańską, przeto przedstawiłem mu trudności, które z tego powodu wyniknąć mogły. Rząd sądzi, że znaleźć można „modus vivendi“, a jest nim zarządzenie, chociaż spóźnione wyborów w Poznańskim W kwestyi tej rząd będzie się chciał porozumieć z Poznańczykami po ich przyjeździe do Warszawy.

Na pytanie, w jaki sposób traktować będzie rząd naczelną Radę państwa polskiego, o ile nie wejdą do niej przedstawiciele stronnictw lewicowych, odpowiedział Moraczewski: Jako wolne trójdzielnicowe zebranie Koła Międzypartyjnego. Co do pogłosek o rekonstrukcji gabinetu, powiedział p. Moraczewski: Rekonstrukcja gabinetu, tj. zmiana poszczególnych w nim osób jest mojem zdaniem niezmierzalną. Możliwym jest tylko ustąpienie całego gabinetu.

skiego i zakomunikowali mu uchwałę stronnictw skonsolidowanych. Paderewski podjął się kontynuowania dalej inicjatywy pomienionych stronnictw.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“, za zgodą komendanta Piłsudskiego Paderewski podjął się misji zjednoczenia stronnictw lewicy dla idei naczelnego Rządu Narodowej polskiej, w tem znaczeniu, aby przedstawiciele P. P. S. i grupy ludowej Thugutta weszli do Rady. W tym celu będzie pertraktował Paderewski z przedstawicielami tych stronnictw.

Warszawa (P. A. T.) Dziś w południe Paderewski przyjął przedstawicieli P. P. S., pp. ministra Arciszewskiego, ministra Ziemięckiego, redaktora Terle i Jaworskiego. Konferencja trwała półtorej godziny i dotyczyła udziału P. P. S. w Naczelnej Radzie państwa polskiego.

Po konferencji tej przyjął Paderewski w tej samej sprawie przedstawicieli stronnictwa ludowego grupy Thugutta, między innymi ministrów Stolarskiego i Pręchalla.

Polsce należy pospieszyć z pomocą!

Sympatyczne głosy prasy koalicyjnej.

(Od naszego szwajcarskiego korespondenta).

Genewa, w styczniu. — (Li) Ostatnimi czasy prasa francuska żywo komentuje wydarzenia w Polsce i nastaje na rządy koalicyjne, by się zajęły spieszeniem z pomocą naszemu krajowi. „Petit Journal“ daje odprawę Niemcom, którzy krzyczą w swej prasie, że Polacy chcą ich napadać. „Matin“ z 26 grudnia u. r. notuje grabieże, jakich się dopuszczali Niemcy w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowicach, co do węgla, jak znowu w Łodzi zabili Prusacy wyroby tkackie przez zabranie wszelkich części składowych najważniejszych maszyn.

Gustaw Herve domaga się interweniowania koalicyi w Rosyi, by ochronić Polskę przed zalewem zarazy rosyjskiej. Popierają organ socy-

alistyczny liczne dzienniki, inne, jak „Action Francaise“, zbijają te tendencje. W tym samym numerze „Victoire“ z 26 grudnia z. r. Jerzy Bienaime domaga się uregulowania granic Polski, wskazując na akt doniosłości tego zadania. Chodzi o Śląsk. „Śląsk Cieszyński, — pi-sze Bienaime, — jest mały, ale gęsto bardzo zamieszkały, dzięki bogatym kopalniom węgla w Karwinie, które dostarczają siedm milionów ton węgla kamiennego.

Część tej małej prowincyi, dotykająca b. zaboru austriackiego, jest w znacznej większości polska. Tam to znajdują się źródła Wisły, rzeki nawskróś polskiej, oblewającej Kraków i Warszawę, a płynącej aż do Gdańska poprzez ziemie polskie“.

„Wasył“ Habsburg werbuje do wojska ukraińskiego.

Kraków, 10 stycznia.

Od osoby, przybyłej onegdaj z Brzeżan, otrzymaliśmy następującą wiadomość, oświetlającą w sposób niedwuznaczny rolę, jaką odgrywa osławiony syn b. arcyksięcia Stefana z Żywca, „Wasył“ Habsburg.

Biurowerunkowe Wasyła Habsburga we Wiedniu, Budapeszcie i Tarnopolu dostarcza

oficerów różnych stopni, przeważnie Niemców austriackich, którzy przez Węgry chętnie spieszą pod nowe sztandary — rata „Autokolonna“ austriacka Galicyi wschodniej i Ukrainy została wydana Ukraińcom razem z obsługą — bardzo dużo oficerów wyższych austriackich wstąpiło w szeregi ukraińskie. Szefem sztabu jest major austriacki, Ehrlich.

Ameryka dla Lwowa.

Kraków, 10 stycznia. — (c) Do Krakowa przybyli pp. Schleicher i Laskownicki, którzy przybyli tu z Warszawy, gdzie jeździli, by widzieć się z misją amerykańską i przedstawić jej rozpaczliwy stan lwowskiej aprowizacyi.

Przewodniczący misyi prof. Kellogg oświadczył delegatom, że **Ameryka uczyni wszystko**, by natychmiast zorganizować wydatną pomoc dla umierającego z głodu Lwowa. **W najbliższych dniach uruchomione będą regularne transporty.**

Pomiędzy 26 b. m. a 1 lutym odejdzie z Warszawy do Lwowa pociąg pod flagą amerykańską, obsadzony amerykańskimi żołnierzami z żywnością dla Lwowa. Zawiezie on szereg artykułów najkonieczniejszych, m. inn. wagon mleka kondensowanego dla dzieci. Prócz tego będzie tam: mąka, ryż, tłuszcz, kakao, łosoś wędzony i t. p.

Prócz tego prof. Kellogg wysłał do Szwajcaryi specjalnego kurjera, by tam zorganizować pomoc aprowizacyjną dla Lwowa i uruchomić transporty.

ZWIĄZEK MIAST DLA LWOWA.

W następnym dniu delegaci lwowscy wzięli udział w drugim dniu obrad zjazdu związku miast. Przyjęto ich bardzo serdecznie, a wiceprezydenta Schleichera zaproszono do prezydium.

Zjazd uchwalił również natychmiastową wydatną pomoc dla Lwowa.

STANOWISKO RZĄDU.

Delegacja otrzymała również posłuchanie u naczelnika państwa Piłsudskiego, prezydenta

ministrów Moraczewskiego i gen. Szeptyckiego, domagając się pomocy aprowizacyjnej dla ginącego miasta.

Tak w jednym, jak i w drugim kierunku delegacja otrzymała daleko idące obietnice.

Podkreślić w tem miejscu należy, że akcja odsieczy dla Lwowa spotykała się dotąd z oporem ze strony rządu warszawskiego, który wprost zabraniał komendom wysyłania oddziałów pod Lwów. Może nareszcie obietnice czynników stojących u steru będą szczerze i pomoc ruszy się naprawdę. Byłby na to już najwyższy czas, tembardziej, że takie stanowisko rządu wywołuje rozgoryczenie w całym kraju.

PADEREWSKI O LWOWIE.

Niezwykle serdecznego przyjęcia doznała delegacja u Ignacego Paderewskiego. Oświadczył on, że prosi, aby powiedziano we Lwowie, iż specjalną miłością otacza Lwów i nie zapomni nigdy kilku dni swego tam pobytu oraz przyjęcia, jakie mu zgotowali Lwowianie.

„Nie mogę bez łez w oczach czytać tych strasznych, często wprost nieprawdopodobnych opisów chwil, jakie obecnie przeżywają mieszkańcy Lwowa — oświadczył Paderewski. — Proszę mi wierzyć, co tylko leży w mojej mocy zrobię, dołożę wszelkich starań, aby bliżej się zajęto oplakany los krwawiącego się ciągle Lwowa, tak pod względem aprowizacyjnym, jak i pod innym względem.

Deputacja odniosła z pobytu w Warszawie jak najlepsze wrażenie i nadzieję, że Lwów niedługo już czekał na rzeczywistą, nie na frazesach polegającą pomoc.

Ruskie potwarze.

Kraków, 10 stycznia.

(c) Posiadamy Nr. 11 „Strijskiego Wistnika“, urzędowego organu Ukraińców. W piśmie tem znajdujemy następujący artykuł, zatytułowany „Ze Lwowa“:

„Pułkownik Roja okazał się bezstronnym, ponieważ wydał urzędowe zawiadomienie, że Ukraińcy za swego panowania we Lwowie, nie dopuszczali się ani gwałtów, ani nadużyć nad ludnością polską. Jednak prawda w oczy kole, więc musiał Roja za swój „zbrodniczy postęp“ usunąć się ze Lwowa.

Polacy, z rozkazu Rozwadowskiego, zabraniają mówić po ukraińsku i wydawać czasopisma. Nieposłusznych aresztują, po szpitalach i aresztach wymierają nasi z głodu. Major Krzemieniecki tak się wyraził: „Niech ci bandyci wiedzą, co to znaczy Ukraina!“

Każą zgłaszać się mężczyznom Ukraińcom do 35 roku życia, a jak się kto zgłosi, to go zaraz zamykają u Brygidek.

Po ukraińskich instytucjach przeprowadzają rewizje po 15 razy i to w nocy. Wszystkie instytucje nasze obrabowano, również muzeum

„Narodnego Domu“; archiwum zniszczone, ważnymi dokumentami podpalano w piecach. — Wszędzie wpadały bandy na rabunki razem z oficerami, a jedną dowodził nawet major. — Metropolita płaci codziennie 300 K za wartę koło swego pałacu, a „Narodna Torgowla“ za swoje bezpieczeństwo taksamo dziennie 500 K.

Sioła palą dokoła i rabują oraz niszczą, jak to było w Bartatowie, Lubiczu, Grebienniem i Bełzcu. Naszych trupów nie chowają, a obdarte i gołe leżą całymi tygodniami, jak się to działo w Gródku. Koło Dobromiła porzucili za sobą zarżnięte bydło, jakiego nie zdołali podczas ucieczki zabrać ze sobą.

Angielska misya przyjechała do Lwowa 15 bm. Polacy przygotowali jej wystawne przyjęcie w hotelu „Krakowskim“, jednak delegacji zaproszenia nie przyjęli, taksamo jak podziękowali za oprowadzenie po mieście i za tłumacza, a udali się do redakcyi z dowodkiego „Triblattu“. Za to byli na przyjęciu u metropolity Szeptyckiego, gdzie wygłoszono toasty na cześć Anglii i Ukrainy. Stosunek delegacyi do naszej sprawy był szczerzy.

Polacy zaś nie zajmowali się więcej tymi delegatami“.

Śmiać się chce, gdy się czyta te niedołężne fabrykowane brednie i nieudolne usiłowania zohydzenia Polaków. Jak wyglądają gwałty polskie nad Rusinami, świadczy najlepiej wypuszczenie na wolność przez P. K. L. wziętych do niewoli podżegaczy rewolty ruskiej, świadczy fakt, że w urzędach lwowskich do dziś dnia pracują zastępy Rusinów, mimo, iż stwierdzono niejednokrotnie, że szpiegostwo kwitnie tam w niebywały sposób.

Jeżeli Rusini tą drogą chcieliby przyciemnić jaskrawość ich rzeczywistych mordów i grabieży, czerwień krwi polskiej, wylanej w Mikulińcach, zgłuszyć jęk brzuchowickich ofiar i tych wszystkich sanitariuszek i legionistek lwowskich, które zgwałcili, a następnie poobcinali im piersi, jeżeli myślą, że świat zapomni o tych setkach niewinnych trupów, które zaległy ulice Lwowa, pod ogniem ruskiej artylerji niszczącej w barbarzyński sposób miasto, to się mylą. Prawda i fakta zawsze silniejsze będą nad potwarze.

Teodor Roosevelt.

BYŁY PREZYDENT STAN. ZJEDNOCZONYCH.

Kraków, 10 stycznia.

(b) Przed kilku dniami zmarł w Nowym Jorku skutkiem silnej choroby reumatycznej były prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt. Urodzony w Nowym Jorku w r. 1858, wkrótce po ukończeniu uniwersytetu wybrany został przedstawicielem tego miasta, a w latach od 1895—97 sprawował tam urząd prezydenta policyi. Mianowany w r. 1897 przez Mac Kinleya podsekretarzem stanu, złożył ten urząd zaraz po wybuchu wojny hiszpańsko-amerykańskiej i zorganizował pułk jazdy „Rough riders“, na którego czele odznaczył się wielokrotnie na Kubie, w następstwie czego zamianowano go pułkownikiem. W roku 1899 został wybrany wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Po zamordowaniu Mac Kinleya w r. 1901 został w jego miejsce prezydentem. W r. 1904 wybrany został Roosevelt ponownie prezydentem. W tym okresie swej działalności stał się pośrednikiem pokojowym między Rosją a Japonią (pokój w Portsmouth w r. 1905), za co w rok później otrzymał nagrodę pokojową Nobla. Po ukończeniu prezydentury wybrał się z córką swą Alicją do Afryki, a następnie zwiedził znaczniejsze miasta europejskie, w których go entuzjastycznie witano i przyjmowano.

W czasie ubiegłej wojny światowej uprawiał Roosevelt nieprzejednaną politykę antyniemiecką. Był przeciwnikiem polityki Wilsona, gorąco zwalczał jego sposób postępowania przed wmięszaniem się w wojnę. Gdy wybuchła wojna, miał nawet zamiar osobiście na czele armii przybyć do Europy, plan ten jednak nie doszedł do skutku. Do ostatniej chwili był zapalonym rzecznikiem partyi republikańskiej.

Z Rooseveltem zesłała bezsprzecznie jedna z najwybitniejszych postaci nowego świata. — W ciągu swego życia rozwinął on wybitną działalność, zarówno polityczną, jak i ekonomiczną, której dodatnie rezultaty długie przetrwają lata. Roosevelt pracował również wydatnie na polu literackim.

Napad bandycki w Now m Sączu.

NOWY SĄCZ 10 stycznia.

W piątek 3 b. m. wieczorem do mieszkania bandlaza Margulesa, zamieszkałego w dzielnicy „Załubińce“ weszło dwóch osobników w mundurach wojskowych z odznakami milicyantów na rękawach oświadczając, że przyszli na rewizję, poszukujących aktów wojsk ukraińskich. Następnie dobywszy rewolwerów i skierowawszy ich lufy w głowę wystraszonych domowników, zebranych przy szabasowej wieczery, zażądali wydania pieniędzy.

Otrzymałszy 12 tysięcy koron — po daniu kilku strzałów na postrach — oddalili się. Bezwzględnie zarządzone posęgi za bandytami nie wydały rezultatu.

Napad ten wywołał ogólne zaniepokojenie u mieszkańców przedmieść nowosądeckich. Bandytyzm, który najmniej miał tu warunków rozwoju dzięki sprężystej organizacyi straży bezpieczeństwa publicznego, widocznie już i w Sączu zaczyna zuchwale występować, zagrażając mieniu i życiu mieszkańców. Czy uda się stłumić go, zależy od zarządzeń, jakich po napadzie tym spodziewać się należy od komendy milicyi, względnie nowosądeckiej kompanii asystencyjnej. (r.)

Kupujcie Polską

Pożyczkę Państwową!!

Straszne żniwo śmierci.

Sześć milionów ofiar „hiszpanki“.

Kraków, 10 stycznia. — (b) Jakkolwiek w zasadzie bardzo trudną jest rzeczą obliczenie ofiar epidemii, grasującej w całym świecie, w danym jednak wypadku, na podstawie urzędowych zapisków, stwierdzić można ponad wszelką wątpliwość, że w ostatnich tylko dwunastu tygodniach zmarło w świecie cywilizowanym sześć milionów osób na „hiszpankę“ i zapalenie płuc. Koszta walki z „hiszpanką“ były olbrzymie, a liczba jej ofiar była — dotychczas tylko — pięć razy większa, aniżeli liczba ofiar ostatniej wojny. Kiedy więc liczba zabitych w całej wojnie wynosiła około 20 milionów ludzi, „hiszpanka“ w tym samym 4 i pół rocznym okresie byłaby pochłonęła aż 108 milionów ofiar.

Nigdy dotychczas nie nawiedziła świata tego rodzaju zaraza, a nigdy nie przyjmowano jej z takim stoicyzmem, jak obecnie. W samych tylko Indiach pociągnęła za sobą 3 miliony ofiar. Nie mniej srożyła się w Afryce południowej, gdzie na samym tylko Przylądku Dobrej Nadziei pozbawiła 20.000 dzieci rodziców, zоста-

wiając je na łaskę losu, oraz w Australii, gdzie na przykład na wyspie Samoa uśmierciła 80 procent ogólnej cyfry mieszkańców. W stanie amerykańskim Ontario i sąsiednich ofiarą jej padło dotychczas 108 lekarzy, a w Barcelonie liczba zmarłych wynosiła dziennie 1200 osób przez całe sześć tygodni!

Co do przyczyn tej strasznej choroby, nie zdołano dotychczas stanowczo stwierdzić jej powodów. Rozpoczęła się ona w roku ubiegłym w Hiszpanii, stosunkowo dość łagodnie i nie pociągając za sobą śmierci chorych. W tej formie rozeszła się następnie po całej Europie, a w sierpniu i wrześniu pojawiła się w Ameryce, gdzie rozszalała się na dobre. W Europie wygasła w tym czasie prawie zupełnie, — wkrótce jednak rozpoczęła na nowo swą straszłą koszę, już ostrzejszej formie, zwłaszcza w portowych miastach angielskich, dokąd przybyła z powrotem z Ameryki. Z portów rozeszła się szybko po całej Anglii, a stąd po całej Europie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wilhelma

Wschód słońca 7:37

Zachód słońca 3:58

Diugość dnia 8:21

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Ich czworo“.

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Laleczka z saskiej porcelany“.

—0—

Polityczna misja angielsko-ameryk.

(c) Zapowiadana misja polityczna angielsko-amerykańska przejedzie przez Kraków jutro. W skład jej wchodzi pp.: B. angielski generalny konsul w Warszawie Kimens. Kenney i kapitan amerykański Paszkowski. Misji towarzyszą: sekretarz poselstwa polskiego w Bernie hr. Szembek, radca legacji p. Gumpłowicz i rotmistrz hr. Pusłowski.

Misja przybędzie do Krakowa o godz. 5 popołudniu. Na dworcu powitają ją przedstawiciele P. K. L.; następnie członkowie misji zwiedzą miasto, o godz. 7 zaś odbędzie się w Grand Hotelu na ich cześć bankiet, w którym wezmą udział szefowie władz naczelnych i osobistości ze świata politycznego. Wieczorem nastąpi wyjazd misji do Warszawy.

Misja ma charakter wyłącznie polityczny; członek jej p. Fuster już wczoraj udał się do Warszawy.

Jest rzeczą pożądaną, by obywatelstwo krakowskie powitanie koalicyjnych gości przybrało swe domy w obrębie i odznaki ententy. Również byłby pożądanym jak najliczniejszy udział publiczności w powitaniu gości na dworcu krakowskim.

—0—

O przedstawicielstwa koalicji w Warszawie.

(ch) Paryski „Temps“, który, jak wiadomo, jest półoficyjalnym organem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w ostatnich czasach dwukrotnie w sposób stanowczy występuje przeciw opieszałości państw koalicji w sprawie wysłania oficjalnych zastępców dyplomatycznych do Warszawy, wskutek czego koalicja do tej pory nie posiada autentycznych informacji o stosunkach w Polsce, tak ważnej dla koalicji jako podstawa przyszłych operacji antybolszewickich.

Niemcy są dzicy...

(?) Podczas debat budżetowych w izbie francuskiej, zabrał głos poseł Marceli Cachin w sprawie bardzo delikatnej — jak pisze „Matin“ — bo w sprawie stosunku Francji do nowej republiki niemieckiej.

Na tę krótką wzmiankę odpowiedzią był żywy rumor na sali.

— Jestto rzeczą nadzwyczajną — oświadczył z centrum lewicy p. Méquillet, deputowany z Meurthe-et-Moselle — pozwolić z tej trybuny mówić o republice niemieckiej. Niemcy są dzicy...

— Pojmuję pańskie wzburzenie — odrzekł p. Marceli Cachin — ale trzeba jednak przedstawić wam ten problem.

Po tem zastrzeżeniu pozwolono mówcy dalej przemawiać i to wśród oklasków, ale o tem, co widać on w wywołanej Alzacji i Lotaryngii...

Tańce z muzyką w kościele.

(ch) Jak wiedeńska „Reichspost“ donosi z Pragi, w Kładnie w Czechach podburzona przez czeskiego agitatora bolszewickiego, Munę, gromada bolszewików (tamtejszych robotników górniczych) podczas pasterki w Wilię Bożego Narodzenia nadciągnęła wśród hałaśliwych okrzyków do katedry. Jedni z bolszewików przy dźwiękach harmonijki śpiewali śląskie piosenki, inni rozsiadli się w ławkach, rozpoczęli grę w karty. Próba zaaranżowania tańców w nawie kościelnej nie udała się w zupełności, gdyż zabawę zainicjował bolszewikom policya.

„Niech się gniazdo zarazy wypali do końca“.

(ch) Według informacji „Fremdenblattu“, pochodzących podobno z „najlepiej poinformowanego źródła“, państwa koalicji porzuciły zamiar obsadzenia wojskowo Berlina. W Paryżu przeważa zapatrywanie, iż należy poczekać, aż pożar berliński sam się przepali. Jeden z dyplomatów oświadczył w tej sprawie: „Niechaj się gniazdo zarazy wypali doszczętnie“...

CD WYDAWNICTWA. Strajk drukarski, który wybuchł w niedzielę, zmusił Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ do chwilowego zawieszenia pisma. Od dnia dzisiejszego po przeniesieniu się do drukarni, która przyjęła postulaty personelu technicznego, ukazywać się będzie „Goniec Krakowski“ codziennie o zwykłej porze.

PRZYJAZD CZŁONKÓW T. K. RZ. DO KRAKOWA. (c) W sprawie ukonstytuowania się Komisji Rządzącej dla Galicji bawią w Krakowie i biorą udział w obradach P. K. L., członkowie T. K. Rz. ze Lwowa pp. Hausner, Mikotajski i Stefczyk. Wczoraj rano przyjechali nadto z War

Rozwiązanie szarad

umieszczonych w Nr. 174 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“:

- 1) KA-TA-RYN-KA.
- 2) O-BE-REK.
- 3) KO-LO-RYT.
- 4) KURS.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów):

- 5) SAL-CE-SON.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 5 stycznia 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad z Nru 174 otrzymali:

ZYGZAKI.

Himalaye w Krakowie.

Mimo, że nad Krakowem, jak zresztą nad całą Europą, przewalili się olbrzymi huragan dziejowych przewrotów, które jako dziennikarz z krwi i kości, dziennikarz „par excellence“, muszę ozdobić efektywnym przymiotnikiem — „wstrząsających“, — mimo, że przed magistratem krakowskim grupka naszych rodzimych bolszewików (a podobno i bolszewiczek...), a więc ludzi niesłychanie „moderne“, wykrzykiwała zaciekle: „Precz z Paderewskim“ i t. p. hasła, nie tyle sympatyczne i budujące, ile modne i przesycone t. zw. „duchem czasu“, — mimo to, że już przed czterema laty Kraków ku zgorszeniu siwowłosych niewiast tańczył Tango argentyńskiego, a w dniach najbliższych ma wzbogacić się o prawdziwy, na wzór paryski urządzony salon piękności, z którego czterdziestopięcioletnie przywidłe piękności będą wychodzić z cerą nowonarodzonych niemowląt, z bujnymi lokami Loreley i z kształtami Praxytelesowego posągu, —

mimo wielu jeszcze innych dowodów, iż Kraków jest miastem o kulturze — hm — bardzo zachodnio-europejskiej, skonstatować należy, że mimo to wszystko stary gród Jagiellonów ma swoje umiłowania, których żaden, najbardziej wywrotowy nawet „duch czasu“ nie — wywróci.

Jednym z takich najnamiętniejszych umiłowań Krakowa jest jego — błoto. I oto gdy do Krakowa zjechali dziennikarze angielscy i amerykańscy, na zapytanie, co ich najbardziej uderzyło podczas krótkiej gościny w Krakowie, odpowiedzieli bez namysłu, z szacunkiem, niemal z entuzjazmem:

— Błoto...

Jest w tych Himalayach błota i śmieci, dumnie sterczących na ulicach Krakowa, ukryty cudowny symbol. Oto poetyczny Krakowianin czuje tęsknotę do gór, do „srebrnych szczytów“, do wyniosłych Mont-Blanc'ów, pożera go nostalgia wyżyn, dumny, mistyczny pęd ku niebu... I dlatego to hoduje na nizinach nie-

Ad I. PRENUMERATORZY:

- 1) Pięć kilogramów najprzedniejszej mąki: p. Turowska Anna z Krakowa, ul. Garncarska 24.
- 2) Pudełko przedwojennego tytoniu tureckiego: p. Haberówna Zofia z Krakowa, ul. Zybkiewicza 10.
- 3) Kalendarz ilustrowany na rok 1919: p. Jendłowa Janina z Krakowa, ul. Radziwiłłowska 35.

Ad II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICZY:

- 4) Kalendarz ilustrowany na rok 1919: p. Krogulski Julian z Dąbia—Piasków, kadra samochodowa.
- 5) Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na luty 1919: p. Bulanda Bronisław z Krakowa, ul. Krowoderska 32.
- 6) „Rzeczy wesołe“ Nema: p. Zubel Witold z Nowego Sącza, drukarnia Pizsa.

chlujnych ulic swego rodzimego miasta takie imponujące cudzoziemcom kupy błota, dlatego troskliwie zaśmieca ulice, by Himalaye rosły ku niebu, cieszyły wzrok przechodniów swą strzelistością „wonných“ szczytów...

Kochane miasto! Ileż uroku i poezji jest w tym konserwatyźmie, z którym tak harmonizuje patyna stuleci na odwiecznych świątyniach i pałacach... I jakże miło będzie usłyszeć z ust reprezentantów misji amerykańskiej nowy okrzyk zachwyty i podziwu:

— Co za błoto...

Janusz Wronski.

NA DOBIE:

WIERSZYK Z PRZED CZTERECIE DNI.

Trzech króli dawniej było — korony piękne mieli, pan Thugutt ich przemienił... na trzech obywateli.

Mieszkali w pysznych zamkach, a w skrzyniach mieli złoto, jeździli na wielbiądach, a chodzą dziś piechotą.

Co roku w dzień tych króli solenne było święto, dziś resztki tej świetności w Warszawie im odjęto.

Minister urzędnikom rozkazał przyjść do biura, bo, mówi, że już teraz, jest nowa konjunktura.

I prawda, skoro orzeł, być może bez korony, to nawet z kalendarzy wymazać trzeba trony.

Z królami precz! minister jest na nich coś rozżarty, i pewnie niezadługo, oczyścić zechce karty.

W karciami jakież będzie obrazek wabny, śliczny, gdy będzie wprawdzie hazard, ale... demokratyczny.

JAH.

szawy pp. Adam, Głażewski i Dubanowicz, wieczorem zaś o godz. 11 przybyli ze Lwowa pp. Skarbek i Chlamtacz.

3 LISTE WYBORCZYCH ogłoszono już, jak nam donoszą, w krakowskim okręgu. Z tego 4 żydowskie (niezawisli z Grossem, syoniści z Thonem i Ż. P. S. ze Schreiberem, poale-syoniści), dalej socjaliści polscy, chłopi z Liszek, lewica ludowców z Wójcikiem i wreszcie kompromisowa stronnictw narodowych.

(c) **WYDZIAŁ ROBÓT PUBLICZNYCH I ODBUDOWY P. K. L.** Na radzie wydziałów P. K. L. uchwalono następujący zakres czynności Wydziału robót publicznych i odbudowy P. K. L.: A) drogi i mosty, budownictwo lądowe, regulacja rzek i melioracje, wodociągi i kanalizacja, budowa dróg wodnych; B) odbudowa techniczna kraju — budowa łącznie z przygotowaniem i zamówieniem materiałów. Zapomogi finansowe na meble, odzież i narzędzia. Odbudowa rolnictwa, handlu i przemysłu należą do odpowiednich wydziałów.

(4) **AKADEMICY UCHWALILI PODJĄĆ WYKŁADY.** Wczoraj przedpołudniem odbył się w Collegium Novum wiec akademicki w sprawie stanowiska młodzieży akademickiej wobec legii wojskowej i kwestyi policzenia półroczna. Wiec był niezwykle burzliwy, podzielony na dwa obozy: akademików z legii wojskowej i socjalistów oraz syonistów, którzy energicznie występowali przeciw stanowisku senatu wobec akademików - niezłomków legii. — Po długiej dyskusji wiec przeważającą większością uchwalił podjąć wykłady na Uniw. Jag.

(c) **ZJAZD TRÓJDZIELNICOWY W WARSZAWIE.** Zwołany z inicjatywy Rady ludowej poznańskiej zjazd trójdzielnicowy w sprawie ukonstytuowania naczelnej Rady narodowej odbędzie się w Warszawie w niedzielę dnia 12 stycznia, nie zaś, jak przez pomyłkę ogłoszono, 10 b. m.

(4) **ZAKAZ SPRZEDAŻY „NOWEGO DZIENNIKA“.** Z dniem wczorajszym przestał wychodzić swonistyczny „Nowy Dziennik“, a w miejsce jego ukazała się „Gazeta żydowska“, nakładem tych samych wydawców. Na naczelnym miejscu nowe to pismo zamieściło następującą notatkę:

Odebranie debitu „Nowemu Dziennikowi“ Dyrekcya poczt w Krakowie zawiadomiła „Nowy Dziennik“, że w porozumieniu z władzą woj skową odbiera mu debity pocztowy na Galicyę i Śląsk. Wobec tego dziennik ten przestał na razie wychodzić.

NAPAD NA „IL. KURYER CODZIENNY“. Wczoraj wieczorem po wiecu w „Sokole“, gdzie agitowano silnie przeciw „Il. Kuryerowi Codziennemu“ tłum uczestników z okrzykami podążył do redakcyi „Kuryera“ przy ul. Basztowej. Po drodze demonstranci wpadli do kawiarni Centralnej z okrzykami „precz z burżuazją“, skąd jednak wyszli bez zamieszek. Przed domem „Kuryera“ tłum, wydając wrogie okrzyki, wylamał bramę, wdarł się do lokalu maszyn i zniszczył częściowo maszynę rotacyjną oraz płaską. Część demonstrantów wyrzucała tymczasem na ulicę role papieru, przygotowane do druku. Kamieniami powyłukiwano szyby w bramie i hali maszyn.

Na miejscu demonstracji, już po zdemolowaniu drukarni, zjawiała się policya konna i piesza, która przyglądała się rozpraszaniu się demonstrantów. — Napad wczorajszy napiętnować należy, jako niezdrowy objaw anarchicznych stosunków, które od pewnego czasu panują w kraju. Przypuszczać należy, że przeciw takim objawom niezadowolona tłumowa wystąpią również i ci, którzy na szersze masy mają wpływ i mogą krewkie instynkty utrzymać na wodzy.

(c) **WYDZIAŁ DLA KULTURY I SZTUKI P. K. L.** rozpoczął urzędowanie z dniem 1 stycznia b. r. W sprawach urzędowych przyjmuje się codziennie od godz. 11—1 w południe w hotelu Krakowskim, II p., drzwi nr. 22.

(4) **FALSZYWY KONTROLOR.** Ze sfer kupieckich donoszą nam: Od szeregu dni uwija się po Krakowie niejaki p. B. w towarzystwie dwóch innych panów przeprowadza rewizye u kupców krakowskich. — Legitymuje się legitymacją komitetu dla zwalczania lichwy. Przeważnie rewizye takie kończą się zabraniem towaru, na co ów kontrolor nie wystawia żadnego pokwitowania. Onegdaj przybył do jednego z pierwszorzędných magazynów bieleziny w Rynku i zakwestyonował bez uzasadnienia szereg towarów, które ze sobą zabrał. Poszkodowany właściciel magazynu, któremu dopiero po dokonaniu „rewizyi“ nasunęły się pewne podejrzenia, zwrócił się do Izby handlowej, gdzie mu oświadczone, że nikt nie ma pra-

wa przeprowadzania rewizyi, z wyjątkiem władz, a całe to zajście jest bezprawnem. Na policyi zaś dowiedział się, że rewizyi dokonał właśnie ów p. B., który legitymował się — jak się okazało — fałszywą legitymacją Komitetu dla zwalczania lichwy i zapewniono go, że zabrane towary otrzyma z powrotem. Tymczasem towarów jednak nie można było odnaleźć. Nie złożono ich ani w biurach Komitetu, ani też w Dyrekcji policyi. Sądzymy, że sprawę tę powinny władze wyświecić, a P. K. L. powinna ściśle oznaczyć kompetencje Komitetu dla zwalczania lichwy.

(4) **OPLATA OD PSÓW** została rozporządzeniem P. K. L. podwyższoną do 20 K rocznie od każdego psa. Ponadto gmina m. Krakowa wydała cały szereg zmian, dotyczących ustawy o opłacie od psów. Rozporządzenie to obowiązujące z dniem 1 stycznia b. r. zostało opublikowane afiszami.

Niemcy gdańscy oświadczają się za Polską.

Warszawa (P. A. T.). Z Gdańska donoszą: Koloniści niemieccy w niektórych miejscowościach dość silnie godzą się z myślą wcielenia **Gdańska do Polski**. Niemieckie sfery kupieckie w Gdańsku nawiązują oficjalne stosunki z przedstawicielami polskimi, t. j. Radą Ludową i stwierdzają, że dla utrzymania wielkości i dobrobytu Gdańska niezbędna jest oparcie się o pracę polską. Przyszłość Gdańska, jako por-

DZISIAJ PO RAZ OSTATNI ukaże się na ekranie kinoteatru „Sztuka“ uroczą Pola Negri w swej niezrównanej kreacji „Matki“. — Jutro zmiana programu.

PROSZĘ O GŁOS!

(Z listów do Redakcyi).

KONFISKATA ŻYWNOSCI WE LWOWIE.

(4) Z wielu stron dochodzą nas skargi na ni-czem nie uzasadnione konfiskaty artykułów spożywczych, dokonywane podobno z polecenia lwowskiej komendy etapowej na dworcu tamtejszym.

Najmniejsze nawet ilości ulegają konfiskacie, tak, że kupcy nie odważają się sprowadzić towarów, któreby w części złagodziły gwałtowny głód i niedostatek.

Ponieważ jest to sprawa zbyt ważna i pilna ze względu na należytą aprowizacyę Lwowa, sądzymy, że odpowiednie czynniki wniosą to rozporządzenie.

Polacy odcinają Berlin od Rosyi.

Frankfurt nad Menem (P. A. T.). Biuro Wolfa donosi: Miasto Bydgoszcz znajduje się jeszcze w rękach niemieckich. W Bydgoszczy, jak i w miastach okolicznych pracuje się górnictwie nad stworzeniem straży obywatelskich.

Pismo „Ostdeutsche Rundschau“, wychodzące w Bydgoszczy, twierdzi, że Paderewski miał oświadczyć w Poznaniu, iż koalicja nie godzi się na postanowienia Polaków i nie przyznaje im prowincyi poznańskiej, dlatego też Polacy muszą próbować wejść siłą w posiadanie tej prowincyi. (To są tylko pobożne życzenia „republikanów“ Niemców — przyp. Red.).

Połączenie zarówno z Bydgoszczem, jak i z Toruniem jest przerwane. Polacy próbowali wielokrotnie przeszkodzić ruchowi kolejowemu, co im się też koło Nakła udało, jednakże

u, jest uzależnioną jedynie od bezwzględności związku z całym krajem. Myśl utworzenia sztucznego portu polskiego poza Gdańskiem przyjęto w Gdańsku z wielkim przerażeniem. Pogodzone się z myślą utraty Gdańska przez Niemcy i objawia się to też tem, że władze niemieckie od połowy grudnia cpróżniają pospiesznie wszystkie magazyny wojskowe.

Nakło znajduje się znów w posiadaniu Niemców. Na innym jednakże miejscu przeszkodzono atakom polskim. Polacy mają rzekomo w liczbie 34.000 maszerować na Pilę. Celem marszu na Pilę jest przerwanie połączenia między Berlinem a całym Wschodem.

Wbrew pogłoskom, obiegającym w prasie, mógł korespondent pisma stwierdzić, że w Toruniu, jak i w Grudziądzu panuje porządek i spokój, jednakże panuje przekonanie, że Polacy skorzystają z każdej sposobności, aby ująć i tam władzę w swoje ręce. Wojsko oddało się jednomyślnie do rozporządzenia rządu i obsadziło śląską granicę. Polacy mają wprawdzie zbliżyć się, jednakże brak bliższych wiadomości o tem.

Dalsze sukcesy ofensywy polskiej.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 bm.: Operacje grupy Bug rozwijają się pianowo. W pościgu pod Rawą Ruską za rozgromionym nieprzyjacielem zajęły oddziały nasze dnia 8 stycznia Żółkiew. Teżoż dnia obsadziliśmy po walce Uhnów. W kierunku na Sokal operująca komenda grupy Bug wzięła po zaciętej walce szturmem Uhrynów.

Przejęto rozkaz ukraiński, według którego planowano dnia 8 stycznia atak na Rawę Ruską. Nasze operacje pokrzyżowały zamiary nieprzyjacielskie. Grupa gen. Rozwadowskiego: Mniejsza potyczki. Pod Lwowem, Chyrowem i Lubaczowem nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Śląsk cieszyński bezwarunkowo przypadnie Polsce.

Cieszyn (P. A. T.). „Dziennik Cieszyński“ pisze: Ignacy Paderewski w czasie swego pobytu w Krakowie zetknął się z politykami ze Śląska cieszyńskiego. Politykom tym oświadczył Paderewski: Ludność polska Śląska cieszyńskiego może być zupełnie spokojna. Na podstawie oficjalnego oświadczenia odpowiedzialnych mężów stanu państw koalicji mogą was zapewnić, że kwestya Śląska cieszyńskiego rozwiązana zostanie na zasadzie etnograficznej. — Wszelkie fakta dokonane, któreby się opierały na innej zasadzie, są i będą bez znaczenia. Gdyby Czesi zbrojnie chcieli zająć jakkolwiek część Śląska cieszyńskiego, nie wpłynęliby przez to wcale na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, a sami sobie wieleby zaszkeśliłi w opinii koalicji.

Rząd niem. postanowił zdusić ruch bolszewicki.

Wiedeń. (P. A. T.) Berlińskie sprawozdania pism wiedeńskich stwierdzają, że wczoraj w czasie zaciętych walk ulicznych w Berlinie nie można było jeszcze wyrobić sobie sądu o tem, która strona zwycięży. W każdym razie rząd w enuncyacjach swoich nie pozostawia wątpliwości, że użyje wszystkich środków, aby raz na

zawsze uwolnić się od niebezpieczeństwa, grożącego ze strony grupy Spartakusa. Ociąganie się rządu da się wytłomaczyć tem, że nie dowierzał on wojskom stacyonowanym w Berlinie i oczekiwał przybycia wojsk nowych. Wczoraz toczyły się ostre walki na głównych ulicach miasta, które brały przebieg pomysłny dla rządu.

Monachium. (P. A. T.) Biuro Wolfa donosi ze Spandawy: Zwolennicy grupy Spartakusa próbowali dziś wykonać zamach i zaatakowali wszystkie koszary. Nigdzie nie powiodło się atakującym dopięć celu. Zdaje się, że zwolennicy Spartakusa przed zebraniem się zgromadzenia narodowego próbowali będa zamachów we wszystkich wielkich miastach. Rada marynarzy w Kilonii postanowiła poprzeć rząd państwowy. Również wojska garnizonujące w Kilonii jeły się zarządzeń celem poparcia rządu Eberta i Scheidemanna.

Napad Ukraińców na dwór polski.

Lublin. (P. A. T.) „Ziemia Lubelska“ donosi: Dnia 31 ub. m. 25 konnych Ukraińców dokonało napadu na dwór Michała Ebenbergera w Ratkowie. Napastnicy wpadli do dworu, zostali jednakże wkrótce z niego wypędzeni przez żandarmerję polską. Ukraińcy uciekli, zabierając z sobą pewną ilość zrabowanych przedmiotów, oraz 3 rannych towarzyszy.